Nr. 246.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 24 października 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, *23 października.*

(Artykuł „Nordd. Allg. Ztg“ przeciw Welfom i prawom księcia Kumberland do tronu brunświckiego. — Śmieszne pretensye liberałów belgijskich, żądających dymisyi gabinetu p. Malou i p. Buls w roli dyktatora. — Poseł amerykański w Berlinie, p. Kasson jako reprezentant unii amerykańskiéj na konferencyi dla uregulowania spraw zachodnio-afrykańskich. — Wizyta pożegnalna lorda Nortbroock'a u wicekróla egipskiego; proklamowanie protektoratu angielskiego nad południowo-wschodniemi wybrzeżami Nowéj Gwinei; projekta finansowe Anglii dla Egiptu. — Bieda ekonomiczno-finansowa w Francyi i potrzeba kapitałów na wyprawę do Chin i Tonkinu.)

Odezwała się wreszcie „Nordd. Allg. Ztg“ w sprawie sukcesyi tronu brunświckiego, ale zamiast zgromić liberalno-narodowe dzienniki, szerzące tak zgubne dla monarchizmu niemieckiego doktryny o wszechwładztwie ludu i apoteozujące rewolucyą, występuje przeciw prawemu dziedzictwu księcia Kumberland. Dobrowolno urzędowy organ tłumaczy wystąpienie to swoje względami na całość i nietykalność cesarstwa niemieckiego i takie rozwija teorye, że w obec nich ostać się nie mogą żadne zgoła prawa spadkowe. Zakonstatowawszy na wstępie, że kwestya brunświcka ma swą stronę polityczną z powodu zachowania się partyi Welfów, tak pisze: „Polityka księcia Brunświku, powodująca się nieprzyjaznemi względem państwa niemieckiego uczuciami, jakkolwiek sama w sobie nie jest dla tegoż państwa niebezpieczną, staje się nią jednak przez to, że na 19 okręgów wyborczych w krajach hanowerskich wybiera stronnictwo welfickie 11 posłów, których program tak samo brzmi, jak program posła p. Götz z Olenhuzen: „Ponieważ Prusy nie oddadzą dobrowolnie księciu Kumberland tronu hanowerskiego, musimy przeto korzystać z zawikłań zagranicznych, ażeby Prusy te zmusić do przywrócenia niepodległości Hanoweru.“ Taki program nosi na sobie wszelkie cechy prawnéj definicyi § 81 kodeksu karnego rzeszy niemieckiéj: „Kto usiłuje terytoryum związkowe całkiem lub częściowo wcielić gwałtownie do obcego państwa, lub część jego oderwać od całości, ten dopuszcza się zdrady stanu i karany będzie dożywotniém więzieniem w cuchthauzie albo dożywotniem zamknięciem w fortecy.“ Ów dodatek zawarty w programie, żądający przywrócenia Hanoweru na drodze legalnéj, nic nie znaczy, nie osłabia wcale zdradzieckiéj tendencyi i nie usuwa niebezpieczeństwa. Dodatek ten jest tak samo nieprawdziwy i obłudny, jak twierdzenie socyalnych demokratów, że program ich zmierza na legalnéj drodze do zniesienia tronu, własności, małżeństwa i rodziny. Ową legalnością zasłaniają się ci ludzie jedynie w tym celu, by mogli bezkarnie prowadzić swe destruktywne roboty i ominąć prawo; zamiary te będą ludzie ci dopóty mogli urzeczywistniać, dopóki sędziowie i trybunały kierować się będą literą prawa, a nie jego duchem. Takie frazesy nie powinny nigdy usypiać naszéj czujności w obec niebezpieczeństwa, które zagrozićby musiało państwu, gdyby zwolennik partyi welfickiéj jako ks. brunświcki został zwierzchniczym członkiem rzeszy niemieckiéj. Praw swych zwierzchniczych, któreby wykonywał w swym kraju, mógłby użyć do tego, by z dworu swego książęcego uczynić punkt krystalizacyjny dla agitacyi welfickich i by pod pokrywką swéj książęco-brunświckiéj powagi przysposabiać środki, któreby zmierzały do zrealizowania planów welfickich, jak je w swym programie nakreślił p. Götz z Olenhusen. Program i zachowanie się stronnictwa Welfów nie pozwalają państwu podawać tym usiłowaniom pomocnéj ręki i tworzyć punktu Archimedesowego — jakim staćby się musiała rezydencya niezależnego członka Rzeszy niemieckiéj.“ Oto najnowsze wystąpienie polityczne dobrowolnie urzędowego organu niemieckiego, wystąpienie — przyznać trzeba — bardzo szczere i otwarte. Czy redakcya „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze to z polecenia wyższego, nie naszą rzeczą rozstrzygać, to wszakże jest widocznem, że toruje ona drogi i usposabia umysły na wypadki, jakie odgrywać się będą niezadługo w Brunświku. Nie mamy też ani czasu, ani chęci wykazywać tych karkołomnych dedukcyi, jakiemi się posługuje „Nordd. Allg. Ztg.,“ nie możemy przecież nie zwrócić uwagi na to porównanie, stawiające w jednym rzędzie Welfów z socyalnymi demokratami, i przypominanie pierwszym § 81 niemieckiego kodeksu karnego. Wedle przybocznego organu kanclerskiego rewolucyonistami, kwalifikującymi się do cuchthauzu są ci wszyscy, którzy w legalny sposób bronią praw swych i są najsilniejszymi podporami tronów i zasady monarchicznéj. Straszliwe to pomięszanie pojęć, które nie omieszka dla monarchii niemieckiéj zgubnych sprowadzić owoców. Takich przestępstw politycznych nieraz już się dopuszczała „Nordd. Allg. Ztg.“: katolików, broniących praw Kościoła, zwała czarną bandą międzynarodową, i wystawiała ich jako najzaciętszych wrogów państwa; dziś prawowitych sukcesorów tronu brunświckiego nazywa burzycielami cesarstwa i odsyła ich do domu karnego. I to wszystko uchodzi w państwie, które na swoim sztandarze wypisało: suum cuique, i które opiera się na tych samych zasadach, co spadkobiercy tronu brunświckiego.

Przechodzimy teraz do innych spraw politycznych i zwracamy nasamprzód uwagę na wybory komunalne w Belgii, gdzie konserwatyści i liberali obliczają obecnie swe głosy i zwycięztwa. Według dzisiejszych doniesień bardzo mizernie przedstawia się tryumf tych ostatnich. Katolicy pokonali większości liberalne w 4 okręgach i 7 miastach kantonowych, podczas gdy liberali tylko w 3 głównych miastach odnieśli zwycięztwo. Świetniejszém jest jeszcze zwycięztwo katolików w małych miejscowościach, w których przepadło przy wyborach kilka set liberalnych burmistrzów. Katolicy wzmocnili rzeczywiście swe dawne pozycye a z wielu wyparli swych przeciwników. Wobec takiego stanu rzeczy potrzeba zaprawdę podziwiać te czelne pretensye liberałów domagających się dymisyi dla gabinetu p. Malou. Ministerstwo rozporządza w Izbie deputowanych przeszło 34, a w senacie 16 głosami większości, ma po swéj stronie co najmniéj 2000 gmin, i ma ustępować jedynie dla tego, że tak się podoba liberałom, którzy z wielką tylko biedą zdołali się utrzymać w 5 do 6 większych miastach. Zwycięzca ma złożyć broń u nóg zwyciężonego? Z takiemi śmiesznemi pretensyami mogą tylko występować zwolennicy komuny paryskiéj, zwolennicy teoryi, wedle któréj większe tylko miasta powinny sprawować rządy kraju. P. Buls, znany burmistrz stolicy, pozuje w rzeczy saméj na takiego naczelnika komuny. Zwołał on na dzień dzisiejszy zebranie radzców gminnych, na którém zapaść ma uchwała, jakich chwycić się należy środków w obec rezultatu wyborów komunalnych. Braknie tylko tego, ażeby p. Buls wraz z swymi kolegami wydał burmistrzowski dekret i zażądał w nim dymisyi gabinetu. Liberali tymczasem burmistrzują po swojemu — w dniu wczorajszym miały znów miejsce zaburzenia w miastach Courtrai, Hasselt i kilku wsiach około Mechlina.

Stany Zjednoczone Północnéj Ameryki reprezentować będzie na konferencyi Kongo poseł amerykański w Berlinie, pan Kasson.

Komisarz angielski w Egipcie, lord Northbrook, wraca do domu. Wczoraj przed południem był na audyencyi pożegnalnéj u wice-króla. W. Brytania, zmuszona ustępować w Egipcie przed wolą mocarstw europejskich, wynagradza sobie poniesioną klęskę w innych stronach świata. Jak donosi telegram biura Reutera, proklamował na dniu onegdajszym kapitan wojennego okrętu angielskiego „Nelson“ protektorat angielski nad południowo-wschodniemi wybrzeżami Nowéj Gwinei. — Rząd angielski raczył uchylić nieco zasłony, jaka osłaniała dotąd jego zamysły finansowe w Egipcie. Kanclerz skarbu Childers oświadczył w mowie mianéj wczoraj do wyborców w Knottingley, że rząd spodziewał się w tym jeszcze roku oprzeć finanse egipskie na lepszéj podstawie i to w porozumieniu z Francyą i innemi mocarstwami; nadzieję tę unicestwiła jednak francuska Izba deputowanych. Mówca żywi mimo to nadzieję, że Europę zadowolą projekta finansowe, jakie jéj przedłożonemi zostaną w sprawozdaniu lorda Northbrook. Rząd — jak mówił w końcu p. Childers — przedłoży parlamentowi projekt o konwersyi konsolów, a konwersya ta, jakkolwiek nie jest środkiem radykalnym, zaradzi choć w części brakowi kapitałów w Egipcie.

Nad zaradzeniem biedy ekonomicznéj we Francyi suszy sobie głowę p. Ferry a do rady powołuje przedstawicieli rólnictwa, przemysłu i handlu. Wczoraj przyjmował prezez gabinetu deputacyą z północnych departamentów i oświadczył w obec niéj, że kwestya podwyższenia cła od zboża jest bardzo ważną i wymaga gruntownego zbadania. Pan Ferry nie chce chwytać się środków, wykraczających przeciw wolności handlu, ostatecznie jednak będzie zniewolony uciec się do nich. Wojna na dwóch punktach teatru wojennego, w Tonkinie i Chinach wymaga kapitałów, a tu pustki w skarbie. Kraj domaga się energicznego prowadzenia wojny, i p. Ferry oprzeć się temu nie może. Dziennik „Paris“ proponuje wysłanie 10,000 posiłków dla jenerała Brière i 3000 dla admirała Courbeta. „Paris“ sądzi, że parlament zgodzi się na tę propozycyą. Z portu tunetańskiego odpłyną też niebawem dwa okręty z posiłkami i amunicyą do Tonkinu.

---

* ***Wybory.*** W dniu 8 listopada r. b. odbędą się w Kościanie wybory powiatu kościańskiego do sejmu prowincyonalnego. Dotychczasowym posłem tego powiatu jest p. Franciszek hr. Kwilecki. Wyborcą jest każdy właściciel dóbr rycerskich, który posiada je z tytułu sukcesyi, lub tytułem kupna, ale w ostatnim razie musi się wykazać przynajmniéj dziesięcioletniém ich posiadaniem.

---

* ***W Szamotułach*** wybrano przedwczoraj 15 głosami przeciw 11 na posła do sejmu prowincyonalnego p. Bolesława Kościelskiego z Śmiłowa a na jego zastępców p. Włodz. Goślinowskiego z Kępy i p. Włodzimirza hr. Bnińskiego z Ćmachowa.

---

* ***W Bydgoszczy*** odbędzie się w dniu 4 listopada o godz. 10 zrana wybór 2 deputowanych z okręgu landszaftowego bydgoskiego do zachodnio-pruskiéj landszafty, w miejsce deput. Franka, który otrzymał godność radzcy landszaftowego, i p. Büttnera z Jabłkowa, którego mandat upłynął.

Licha dyplomacya.

Równocześnie z naszém pismem wystąpił „Dziennik Poznański“ przeciw grzesznéj agitacyi pewnego szczupłego grona malkontentów poznańskich i w artykule pod tyt. „Grzeszne zakusy“ skarcił surowo te zachcianki. Z doniesienia „Dziennika“ dowiadujemy się, że nawet karteczki z nazwiskiem dr. Niegolewskiego rozrzucane bywają po mieście i w powiecie.

Z powodu tych równoczesnych artykułów ogłosił p. dr. Niegolewski w „Dzien. Pozn.“ publiczne oświadczenie, które Czytelnik znajdzie poniżéj.

„***Oświadczenie.***

Z dzisiejszych gazet poznańskich dowiaduję się, że ci obywatele, którzy na trzech zebraniach przedwyborczych oświadczyli się za moją kandydaturą na okręg poznański — zamierzają w dniu urzędowych wyborów dn. 28 października r. b. głosować na mnie. Jakkolwiek podobny objaw uznania i wytrwania przy mojéj kandydaturze nie może mi być obojętnym, jednakże oświadczam, że nie upoważniłem nikogo do usiłowań tego rodzaju. Moje zapatrywanie w téj sprawie już wypowiedziałem w odpowiedzi do komitetu wągrowieckiego, jako i w liście do centralnego prowincyonalnego komitetu.

Dodaję teraz, że byłem i jestem zawsze tego zdania, że w dniu stanowczéj walki z obcym żywiołem obóz narodowy powinien się stawić zgodnie do urny wyborczéj — i ustąpić woli komitetów nawet w tym razie, gdyby od tychże komitetów doznały krzywd jak najwyraźniejszych i najdotkliwszych i chociażby komitety pod naciskiem opinii publicznéj same się rozwiązać postanowiły, a rozwiązanie swoje już de facto zamanifestowały.

Takie jest moje zdanie, które publicznie nawet uważam, że zbyteczne powtarzać. Moje działanie 40 letnie polityczne powinno ludziom dobréj wiary wystarczyć. Nie mogę atoli zmusić wyborców, aby postępowali podług życzeń komitetu, bo nie mam do tego żadnéj władzy. Jeżeli kto, to komitet, który ma władzę, powinien starać się, aby miłością i sprawiedliwością zdobyć serca wyborców, które tak zranił przez swe postępowanie, a co sam uznał, rozwięzując się.

Jeżeli szczerym zamiarem gazet jest, komitetowi wyborczemu depomódz, to niechaj poprzestaną zwalać winę obecnego stanu na wyborców i nie szukają winy, gdzie jéj nie ma. A jakże one postępują? Przy téj sposobności obrzucają mnie nawałnością obelg, opartych na fałszach, a nawet zatopić chcą w morzu oszczerstw.

Jak mogą mi zarzucać zrywanie solidarności w kołach poselskich? — téj solidarności, któréj razem z innymi posłami byłem twórcą przed 36 latami? Zarzut taki może zrobić tylko ten, który nie jest w stanie podnieść się do pojęcia i uznania siły, jaka leży w solidarności Koła polskiego. Ubliżałoby to mnie, gdybym miał się publicznie tłómaczyć w obec tego rodzaju oszczerstw. Dzieje Koła są moją odpowiedzią. Ktokolwiek z posłów sądziłby, że może zadać fałsz słowom moim, niechaj wystąpi.

Przeciwnie, ja mógłbym odkryć intrygi, które przed ukonstytuowaniem się Koła po za Kołem zawiązane zostały, a które w konsekwencyi musiałyby doprowadzić do rozbicia tych podstaw koleżeństwa, szczerości, otwartości i solidarności, na których istnienie opierać się powinno. Podobne postępowanie doprowadziłoby niewątpliwie do coraz większego rozjątrzenia, a nie do upragnionéj zgody.

Poznań, 22 października 1884.

Dr. Wł. Niegolewski.“

Najprzód zauważyć należy, że oświadczenie pana dr. Niegolewskiego pokazało się tylko w „Dzienniku Poznańskim“ — dotychczasowy przyboczny organ albo nie chciał drukować tego pisma, albo też wreszcie pozbawiony został dotychczasowych względów; sojusz w każdym razie zdaje się zerwany: mniejsza o to, z któréj strony. Jest to już postęp ku lepszemu.

„Dziennik Pozn.,“ wydrukowawszy orędzie p. dr. Niegolewskiego, dodaje do niego następujące uwagi:

„Uczyniwszy żądaniu dr. Wł. Niegolewskiego zadość, pozwalamy sobie z naszéj strony objawić zdanie, że dr. Niegolewski zamiast wypowiadania swéj opinii o potrzebie solidarności, co ogólnie jest uznaném i miasto oświadczenia, „że nie może zmusić wyborców, aby postępowali podług życzenia komitetu, bo nie ma do tego żadnéj władzy,“ ***powinien był wystąpić z protestem stanowczym*** przeciw wszelkiéj próbie zrywania solidarności a zrywania jéj pod godłem ***jego imienia.***

To jest prostym każdego obowiązkiem obywatelskim i polskim.

Wszakże i komitet do zmuszenia głosowania na kandydata prawowicie ustanowionego nie ma żadnéj władzy przymusowéj w obec wyborców, wszakże całe nasze wybory są wynikiem dobréj woli, obywatelskiéj gotowości i patryotycznego poczucia. Stwierdzi się zaś ono najlepiéj, najwidoczniéj przez solidarność, nadto przez wpajanie we wszystkie warstwy naszego społeczeństwa przekonania, że w obec grożącego zewnętrznego niebezpieczeństwa jedyną naszą bronią ***tylko*** zasada bezwzględnéj solidarności.

Póki zatém p. dr. Niegolewski nie wystąpi ze ***stanowczym protestem*** przeciw nadużywaniu swego nazwiska w grzesznéj robocie i w grzesznych próbach, póty uznać nie możemy, iżby spełnił ciążący w téj sprawie na nim obowiązek.

Wreszcie nadmieniamy, że tutejszy komitet wyborczy uchwalił złożyć swe urzędy w ręce wyborców po wyborach, jedynie w skutek sporów, jakie zachodziły w jego łonie.

Inne punkta oświadczenia dr. Niegolewskiego na teraz pomijamy.“

Ma „Dziennik Pozn.“ najzupełniejszą racyą; wszyscy mieli prawo spodziewać się i żądać, aby dr. Niegolewski w imię téj solidarności, któréj się mieni być twórcą, zaprotestował przeciw grzesznéj agitacyi, która się dzieje w mieście i niektórych punktach powiatu pod jego firmą.

Tymczasem, zamiast stanowczego poparcia idei bratniéj jedności, widzimy lichą dyplomacyą, lisią medotę zacierania podejrzanych śladów ogonem szumnych frazesów i samochwalstwa.

Czego się dowiadujemy z listu p. dra Niegolewskiego?

Oto najprzód, że takie stawianio kandydatury jego wbrew zasadom solidarności głaszcze jego ambicyą.

I to pisze „twórca“ — jak sam siebie nazywa — solidarności!

Pan dr. Niegolewski powiada nam daléj, że wprawdzie jest za tém, aby w obec przeciwników niemieckich Polacy zgodnie przystąpili do urny wyborczéj — ale nie może pominąć téj sposobności, aby nie wylać całéj żółci swéj na komitety tak poznański, jak centralny, aby nie pochwalić samego siebie, a nie przypiąć łatki innym.

Oskarzenie komitetu i cały koniec listu jest raczéj dalszém ośmielelaniem i rozzuchwalaniem zwolenników nielegalnéj kandydatury do dalszéj grzesznéj agitacyi. Społeczeństwo będzie umiało należycie ocenić ten rodzaj postępowania.

Twórcą zasady solidarności w Kole polskiém p. dr. Niegolewski nie jest. Pierwsi uczuli potrzebę odrębności polskich deputowanych w sejmie pruskim w samym zaraz początku nieodżałowanéj pamięci Gustaw Potworowski i Marceli hr. Żółtowski; w roku 1848 i 1849 podjął tę sprawę energicznie i wymownie ś. p. ks. Jan Koźmian w „Przeglądzie Polskim.“ — W roczniku z r. 1848 czytamy:

Z deputowanych polskich tylko Gustaw Potworowski i Marceli Żółtowski pojęli w ten sposób obowiązek narodowy i stanowisko swoje w sejmie. Żółtowski nie należał właściwie do żadnego stronnictwa, głosował podług tego, jak mu sumienie kazało, lub jak dyktował interes Księstwa. Takich ludzi w sejmie zwykle dzikimi „wild“ nazywano: przydomek niekorzystny dla Niemca, zaszczytny dla deputowanego polskiego w Berlinie.

Potworowski, lubo dla korzyści sprawy wszedł do lewego centrum, zachował jednak w sobie zupełną niezawisłość. Wręcz mówił naczelnikom stronnictwa, że we wszystkiém, co czyni, dobro W. Księstwa Poznańskiego i sprawę polską ma głównie na celu, że związek z nimi za chwilowy i potrzebą wymuszony uważa.

Na inném miejscu powiedziano:

„Ważném było pytanie, jakie deputowani stanowisko zająć mają względem partyi, coraz to wybitniej odznaczających się w sejmie. Jak zdaniem naszém wyłączenie się od wszystkich stronnictw na własnym sejmie jest znakiem dumy, niedecyzyi lub słabości charakteru — tak znowu sądzimy zgodnie z opinią mniejszości posłów naszych, że im należało stanąć niezawiśle osobno, ***w ścisłem połączeniu tylko i zgodności między sobą.***“

...„Pamiętając na godło ligi: „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże“ dołożą deputowani polscy niezawodnie wszelkich starań, aby interesa nasze poprzeć w Berlinie. Usiłowania deputowanych polskich na przeszłym sejmie (1848) lubo żadnego pozytywnego nie wydały owocu, przyniosły jednak tę korzyść, że oświeciły opinią ludzi uczciwych, nawróciły uprzedzonych. Na téj drodze pouczania, oświecania o sprawie naszéj daléj iść należy, należy lepiéj pojąć ***konieczność odrębnego czysto polskiego stanowiska,*** na którém Gustaw Potworowski z taką korzyścią i zaszczytem pracował, a unikać owego parlamentarskiego kosmopolityzmu, co sprawie nic nie da, a zaciera charakter reprezentanta polskiego narodu.

Postawiwszy w roku 1849 za zasadę, aby się kandydaci przedstawiali wyborcom, a dawniejsi posłowie zdawali sprawę z czynności swoich, stawia ks. Koźmian taki program:

1) Kandydat zobowięzuje się do zupełnéj niezależności od stronnictw i robót niemieckich;

2) przyrzecze, że zachowa pewną jedność ze swymi polskimi towarzyszami;

3) uzna za kierownika Kółka polskiego, licząc w to posłów obu Izb, — pana Gustawa Potworowskiego, który najwyraźniéj w obec Niemców polską sprawę wyobraża.

Jest to pierwsze wyraźne publiczne postawienie zasady solidarności wów-

czas, kiedy jéj jeszcze p. dr. Niegolewski tworzyć nie mógł.

Pan Niegolewski wybrany w roku 1849, należał przez pewien czas do Koła, brał może udział w początkach obrad nad zasadą solidarności, ale dnia 22 sierpnia musiał z sejmu wystąpić wskutek nadesłanéj denuncyacyi, — pokazało się bowiem, że mu brakło kilku miesięcy do prawem przepisanego wieku. „Przegląd Poznański“ tak pisze z tego powodu:

„Wina tu ciąży nie na wyborcach, lecz na kandydacie. Nie możemy nie naganić podobnéj lekkomyślności, zwłaszcza, że ją popełnił prawnik z profesyi, który powinien był wiedzieć, że tam, gdzie ustawa termin naznacza, na kilku miesiącach, na kilku tygodniach nawet zależy.“

Nie możemy przeto uznać, aby pan dr. Niegolewski był twórcą zasady solidarności.

Nie przestrzegał jéj téż ani wysoko cenił późniéj, mianowicie kiedy była praktykowana nie pod jego egidą, kiedy dla tego, że go nie wybrano prezesem, na posiedzeniach parlamentu nie bywał.

W ogóle ten jest błąd dr. Niegolewskiego kardynalny, że sprawę polską zanadto zidentyfikował z własną osobą i sądzi, że po za nim nikt téj sprawy d o b r z e bronić nie umie.

Prawdziwa zasługa ma to do siebie, że przenika społeczeństwo całe od krańca do krańca, że ją wszyscy czczą i szanują. Tego szacunku nie odmawiano dr. Niegolewskiemu dopóty, dopóki duma i niepohamowana ambicya nie zagnała go tak daleko, że dziś rzekomy twórca solidarności nie ma dosyć siły, aby zaprotestować przeciwko tym, co jego imienia nadużywają jako hasła do zrywania solidarności, — co więcéj, że licho-dyplomatycznemi oświadczeniami rozzuchwala secesyonistów.

Niech nam w końcu i to wolno będzie powiedzieć, że zasługi, prawdziwe czy przecenione, kiedy zbyt często przez samychże „zasłużonych“ przypominane i rozgłaszane bywają, doznawają częstokroć tego losu, że o nich naród aż nadto zapomina.

Wybory.

* ***Landrat*** powiatu poznańskiego p. T e m p e l h o f f, jako komisarz wyborczy na miasto Poznań i powiat poznański, wzywa w gazetach niemieckich przewodniczących wyborów, ażeby mu protokóły oraz wszelkie pisma dotyczące wyborów natychmiast po ukończonych wyborach w dniu 28 b. m. przesłali.

* ***Wiece*** wyborcze odbędą się:

W niedzielę dnia 26 października, o godzinie 3 po południu na sali p. Pelca we W y r z y s k u; w K r o b i o godz. 3; w D u b i n i e o godz. 3; w S w a r z ę d z u na sali p. Goerlta o godzinie 3 po południu; w M i a s t e c z k u o godzinie 4 po południu w hotelu du Nord; w S z u b i n i e o godzinie 3 u Steltera: w G ą s a w i e o godzinie 1 Schmieda.

W Gniewie dnia 26 bm. o godzinie 1 po południu u Bartkowskiego.

W Osiu w niedzielę dnia 26 b. m. o 2 po południu.

W Wąbrzeźnie dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu na sali p. Sassa.

Wiec wyborczy w Toruniu odbył się przedwczoraj wieczorem od 8 na sali Muzenm. Udział był znaczny. Przewodniczył p. B. Rogaliński. Jako mówca wiecowy zabrał głos redaktor „Gazety Toruńskiéj“ p. D a n i e l e w s k i, a przypomniawszy zwycięstwo Polaków przed trzema laty i powszechną z tego radość między Polakami, wykazywał, że i teraz również gorliwie przykładać się należy do dzieła, gdyż dotąd jeszcze potrzebom naszym narodowym i religijnym nie uczyniono zadość, a bieda materyalna wzrasta. — Następnie zabrał głos poseł dotychczasowy p. M i c h a ł S c z a n i e c k i z Nawry i w dłuższéj mowie przedstawił prace i starania Koła polskiego w parlamencie niemieckim. — Podziękowano szanownemu posłowi za dotychczasowe trudy i proszono nadal. Następnie zajęto się organizacyą agitacyi wyborczéj, co przecież dla spóźnionéj pory odłożono do następnego zebrania w czwartek wieczorem o 8 w sali Muzeum.

Z Lissewa. W niedzielę dnia 19 b. m. po skończoném nabożeństwie, o godzinie 1 po południu, zagaił p. Slaski z Orłowa zebranie przedwyborcze w Lissewie, na które stawili się wyborcy dość licznie. Pan Krapacki z Lissewa, wybrany przewodniczącym, przedstawił zebranym dotychczasowego posła p. Michała Sczanieckiego z Nawry jako kandydata poselskiego także dla nadchodzącéj kadencyi parlamentu niemieckiego, poczém zabrał głos p. Sczaniecki i w bardzo dobitnych słowach pouczył zebranych o wyborach. o parlamencie i ustawach dotyczących nas Polaków, oświadczył swoje szczere chęci do przyjęcia i tą razą mandatu i podziękował wyborcom za okazane mu zaufanie. Szanowny poseł w toku swéj mowy zwrócił także wyborcom uwagę na Towarzystwo obrony prawnéj w Poznaniu. — Następnie zabrał głos p. dr. Felicki z Lissewa i przedstawił wyborcom znaczenie nadchodzących wyborów, zwracając uwagę na to, aby każdy wyborca starał się jak najsumienniéj spełnić święty obowiązek. Wreszcie mówca zawezwał wszystkich, aby się stawili w dniu 28 b. m. do urny wyborczéj i dowiedli tém samém, że czują się Polakami i umieją bronić praw swéj narodowości. — W końcu wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć posła pana Sczanieckiego z Nawry „Niech żyje!“ Po krótkich jeszcze obradach przewodniczący posiedzenie solwował.

P o l i c y ą reprezentował miejscowy żandarm.

Skarlin, 20 października. Zebranie przedwyborcze, zwołane na dzień 19 bm. do Skarlina. odbyło się w domu p. Lesickiego. Stawiło się przeszło 200 wyborców, przeważnie z parafii skarlińskiéj, lecz i sąsiednie parafie były reprezentowane.

Po zagajeniu posiedzenia obrano przewodniczącym p. Jana Ubysza, który wyjaśniwszy cel zebrania, oddał głos młodemu kowalowi, Aleksandrowi Łętkowskiemu. Dzielny ten wiarus wygłosił z pamięci długą, dobrze obmyślaną mowę, w któréj przedstawił dolę zabranych przez Prusy części dawniejszéj Rzeczypospolitéj polskiéj od zaprowadzenia w monarchii rządów konstytucyjnych aż do najnowszych czasów, kładąc przedewszystkiém przycisk na klęski, jakie sprowadziła na kraj, a szczególnie na ludność polską walka kulturna. Wreszcie pan Łętkowski gorącemi słowy zachęcał zebranych do gorliwego udziału w woborach i oddawania kartek na p. Rzepnikowskiego z Lubawy.

Następnie znowu zabrał głos przewodniczący i nasamprzód ostrzegał ludzi mieszkających pod panami niemieckimi, aby się nie dali złudzić od odania kartki na niemieckiego posła.

Daléj wykazał mówca, jak trudném jest zwycięstwo dla Polaków w powiatach lubawskim i suskim z powodu, że drugi powiat jest prawie całkiém niemiecki; że jednakże zwycięstwo nasze jest możebném, to pokazało się przy ostatnich wyborach, kiedy p. dr. Rzepnikowskiemu brakowało tylko 348 głosów. Nawoływał więc przewodniczący, aby każdy spełnił jak najgorliwiéj swój obowiązek, a nadto zachęcał i pociągał opieszałych do oddania kartki na Polaka. Mówca zakończył odezwą do zebranych, aby każdy, kto ma na to i umie czytać, abonował jaką polską gazetkę, z któréj by się dowiedział i tego, jak to dzielnie nasi posłowie bronią w Berlinie naszéj wiary, języka i wszystkiego, co dla nas święte.

Po skończonéj mowie odczytał pan przewodniczący zebranym artykulik z „Przyjaciela:“ „o wyborach,“ którego wszyscy z wielką uwagą wysłuchali.

Wreszcie p. Piotrowski wzniósł okrzyk na cześć przyszłego posła naszego i posiedzenie zamknięto.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 21 października.

(Ze sejmu. — Wybór. — Subwencya dla Naumowicza.)

(a) Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu wniósł p. Zamoyski interpelacyą do rządu w sprawie młodzieży, uczęszczającéj do krajowéj szkoły gospodarstwa lasowego, których rząd nie uznaje za wykwalifikowanych do objęcia posad rządowych. — W dalszym ciągu obrad nad reformą ustawy drogowéj zabrał głos sprawozdawca mniejszości, Czaykowski. Mowę jego przyjęto hucznie. Ostatecznie uchwalono bardzo znaczną większością głosów wziąć za podstawę obrad specyalnych projekt m n i e j s z o ś c i.

Dzisiaj z rana toczyły się dalsze rozprawy nad ustawą drogową. Dalsze paragrafy aż do § 30 uchwalono. P. Rybicki przy § 31 stawia wniosek, iżby w Karkowie i Lwowie, oraz w miastach, które mają ustawę budowniczą, prestacye drogowe zamienione były na odpowiedni podatek pieniężny. § 31 przyjęto z tą poprawką. Trzecie czytanie odbędzie się wieczorem. — Z porządku obrad referował p. Gross w imieniu komisyi kolejowéj o wniosku Hausnera, żądającym zmiany statutu organizacyjnego kolei państwowych. Ks. Adam Sapieha wniósł, aby z wniosku komisyi usunięto wszelkie „zważymy“ i wezwano rząd, iżby dalszemi rozporządzeniami wykonawczemi zapewnił wykonanie statutu organizacyjnego w sposób najodpowiedniejszy interesom kraju. Poparł go hr. Alfred Potocki. Namiestnik ubolewał nad nieufnością do rządu, który zawsze uwzględnia interesa kraju; co do przyszłości prosi o cierpliwość, spodziewając się, że nadzieje kraju nie zostaną zawiedzione. Według oświadczenia jego od czasu wprowadzenia statutu organizacyjnego nie mianowano urzędnikiem żadnego obcokrajowca. Ci, co są, zostali objęci z dawnych linii. Po przemówieniu sprawozdawcy Grossa uchwalono znaczną większością rezolucyą wedle wniosku ks. Sapiehy. — Komisya bankowa przedłożyła do uchwały skodyfikowaną zmianę statutu banku krajowego odpowiednio do uchwalonéj gwarancyi dla obligacyi komunalnych. Przyjęto. Członkiem zastępcą rady nadzorczéj banku krajowego wybrano p. dr. Władysława Kraińskiego. — Nastąpiło sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Romańczuka. Komisya wnosi: Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinii c. k. rady szkólnéj krajowéj zbadał sprawę, poruszoną wnioskiem p. Romańczuka co do zmiany ustawy krajowéj z dnia 28 sierpnia 1867 i wnioski swoje przedłożył na najbliższéj sesyi sejmowéj.

Wnioskodawca p. Romańczuk opiera się odesłaniu wniosku do Wydziału krajowego, gdyż, choćby Wydział krajowy przyjął jego wniosek i przedłożył go sejmowi, to nie miałoby to takiéj doniosłości, jak obecnie. Mówca spodziewa się, że Polacy, kierując się sprawiedliwością, przyjmą ten skromny wniosek bez rozpraw. Jeżeli o to toczyć się ma walka, to należałoby mu żądać czegoś więcéj. Zdaniem mówcy akcya pojednawcza jest tym sposobem zakończoną. — P. hrabia Wojciech Dzieduszycki bierze w obronę komisyą edukacyjną, która nie mogła inaczéj postąpić. Gdyby wniosek pana Romańczuka przyjęto bez zmiany, toby z czasem mieszkańcy jednéj stali się w obec siebie cudzoziemcami. Ileż to razy przemawiają Rumuni do ludu językiem niezrozumiałym, a to na przekór Polakom; czyż przez te nie poświęcają dobrowolnie tego najdroższego skarbu narodowego, jakim jest język; inaczéj postępują ich bracia pod zaborem rosyjskim. W Rosyi nazywają język ruski narzeczem. — Idzie tylko o to, aby Rusin, uczący się po rusku, nie zaniechał także uczyć się języka polskiego. — W końcu wspomniał mówca o swoim wniosku, który atoli napotkał na znaczne trudności. — Poseł hr. Jerzy C z a r t o r y s k i, wyraziwszy się pochlebnie o mowie preopinanta, który wychodził ze stanowiska naszéj przeszłości historycznéj i państwowéj, pragnąłby, iżby wniosek p. Rumuńczuka został natychmiast uchwalony, lecz ze względów na konieczne formalności, zgadza się na wniosek komisyi. P. A n t o n i e w i c z zarzucał, że komisya bawi się w dyplomacyą. Obiecuje niby coś, ale zawsze zostawia jakieś kruczki. Rusin ma się uczyć po polsku, ale Polacy, przynajmniéj znaczna część tychże, gardzi językiem ruskim, jako „chłopskim“. To co Rusini zdobyli, to zawdzięczają rządowi, a nie sejmowi. Sejm nie chce nigdy okazać się dla Rusinów sprawiedliwym. Kończąc prosi o przyjęcie wniosku pana Romańczuka. — Do głosu jeszcze zapisani pp. Mieroszowski, Romańczuk i Merunowicz. Jeneralnymi mówcami wybrani za wnioskiem p. Mieroszowski, przeciwko p. Romański.

Wieczorem dalszy ciąg posiedzenia.

Dr. Stanisław Starzyński wybrany dziś został jednogłośnie posłem do Rady państwa z kuryi wielkich posiadłości ziemskim okręgu wyborczego Lwów-Gródek.

„Słowo“ lwowskie donosi, że Iwan Naumowicz otrzymał od jednego z kupców moskiewskich pięćset rubli na wydawnictwa popularne(?).

Praga czeska, 21 października.

(Z sejmu. — Artykuły „Pozoru“ w sprawie polskiéj.)

(XX) Na wczorajszém posiedzeniu, sejm czeski uchwalił wnioski komisyi (sprawozdawca dr. R i e g e r) dotyczące w y b u d o w a n i a p a ł a c u d l a m u z e u m c z e s k i e g o na miejscu, gdzie dawniéj stała „Końska brama.“ Na wybudowanie tego pałacu wyznaczono kwotę 1,800,000 fl. Frakcya niemiecka, aby jeszcze o rok powstrzymać wykonanie tego zamiaru, proponowała odesłanie wniosków do wydziału krajowego celem ściślejszego uporządkowania prawnego stósunku pomiędzy krajem a muzeum, którego zbiory są obecnie własnością spółki prywatnéj, na któréj czele stoi hrabia Henryk Clam-Martinic. Gdy jednak dr. Rieger w toku obrad wyraził gotowość, porozumieć się w tym celu n a t y c h m i a s t z Niemcami i ku temu zaproponował zawieszenie obrad na krótki czas, przywódzca frakcyi n i e m i e c k i é j dr. S z m a y k a l powstał, aby oświadczyć, że lewica obstaje przy wnioskach mniejszości komisyi, tj. przy odroczeniu sprawy na rok przyszły. Po tém oświadczeniu dr. Rieger cofnął swój wniosek a większość uchwaliła wnioski większości komisyi.

Przed temi rozprawami, hr. Henryk C l a m M a r t i n i c uzasadniał swój wniosek, aby w średnich szkołach państwowych (gimnazya i szkoły realne) dzieci uczyły się drugiego języka krajowego, jeżeli rodzice nie zastrzegą sobie wyraźnie, aby go się nie uczyły. Obecnie w szkołach czeskich nie uczą języka niemieckiego, ani w niemieckich czeskiego. Hr. Clam podniósł, że warunkiem zgody obu narodów, zamieszkujących kraj, jest, aby się rozumiały, że więc wszystko, co zmierza ku temu, aby się rozpowszechniła znajomość obu języków krajowych, pośrednio przyczyni się do pogodzenia narodów. Hr. Clam wprawdzie na teraz przewiduje, że wielu rodziców zastrzeże sobie, aby się ich dzieci nie uczyły języka czeskiego (względnie niemieckiego), ale przewiduje, że w przyszłości prawo, uchwalone w myśl jego wniosku, sprowadzi błogie skutki. Wprawdzie hr. Clam wyraźnie zaznaczył, że w szkołach ludowych, które stanowią zamkniętą w sobie organizacyą, nauka w jednym języku jest konieczną — a zatém w téj mierze poparł wniosek p. Kwiczaly, jednakże tendencya wniosku hrabiego Clama oczywiście opiera się na zupełnie odmiennych przesłankach, aniżeli wniosek Kwiczaly.

Nie wspominałem o artykułach ołomunieckiego „Pozoru,“ które podnosi „Kuryer“ w ostatnim numerze. Otóż muszę zaznaczyć, że „Pozor,“ wydawany przez p. Demla, jest organem opozycyjnym przeciwko posłom morawskim, których zaczepia bardzo namiętnie. Chwilowy polonofilizm organu malkontentów morawskich nie ma dla nas żadnéj doniosłości i grzeszylibyśmy wielkim optymizmem, gdybyśmy artykułom „Pozoru“ przypisywali znaczenie ważnych objawów o p i n i i c z e s k i é j.

Berlin, 22 października.

(Taktyka półurzędowców i frakcyi centralnéj.)

(—) Zawziętość półurzędowéj „Nordd. Allg. Ztg.“ przeciw centrum wyższego stopnia już dosięgnąć nie może, ale jéj naszczekiwanie łatwo sobie wytłómaczyć. Pod niewinną nazwą partyi pośredniéj i obłudnym sztandarem interesów narodowych chciano utworzyć nowe zastępy „do sprężystéj walki kulturnéj“ a potém: „fora Rzymczyki z niemieckiego parlamentu!“ Jest to wielką zasługą reprezentantów ludności katolickiéj w parlamencie, iż wczas odgadli i pokrzyżowali te plany. Począwszy od marca r. b., gdzie Miquel był tak głośnym, datuje się projekt téj wyprawy przeciw znienawidzonemu centrum; w Heidelbergu i Neustadt zastanawiano się, jak tę kampanią rozpocząć; wszyscy półurzędowcy byli ojcami chrzestnymi nowonarodzonego dziecięcia, a konserwatyści byli tyle nieoględnymi, iż w sojuszu z narodowcami do téj walki przeciw swym sprzymierzeńcom w reformie socyalnéj i celnéj rękę podali.

Każdy cokolwiek wytrawniejszy polityk musiał sobie w duchu powiedzieć: jeśli rządowi chodzi tylko o zdrową reformę socyalną i celną, o poparcie krytycznéj doli robotników, rzemieślników i rólnictwa, toć ma w konserwatystach i w centrum tak silną większość, jakiéj nigdy mieć nie będzie w połączonych z konserwatystami narodowcach. — Jeżeli więc mimo to półurzędowcy na szkodę konserwatystów wzięli narodowców pod swą protekcyą, to zapewne w głaskanych pokładali nadzieję, licząc na ich poparcie w celach, dla których centrum i konserwatystów pozyskać im się nie udało.

Jakiż ztąd wypływał wniosek? Otóż chodzi o wznowienie walki kulturnéj na modłę Falkowską. Wtedy naturalnie centrum stawiłoby opór jak najenergiczniejszy; a ponieważ jest silne, łatwo mogło polityczne plany rządu pokrzyżować. Przedłużenie walki kulturnéj wymagało przeto wytworzenia stronnictwa rządowego mieszańców, aby centrum przy wyborach zredukować ad minimum, a po wyborach reprezentantów ludu katolickiego najzupełniéj ubezwładnić. Taki był projekt. Gdyby się było powiódł, wtedy większość fuzyonistyczna mogła się z szczupłą drużyną członków partyi centralnéj obchodzić, jak za czasów śp. Falka, a katolicy cesarstwa podzielaliby dolę helotów. Chodziło przeto o dalszy byt centrum; chodziło o to, co katolikom jest najdroższém i najświętszém. Te plany bądź co bądź koniecznie pokrzyżować należało. Każdego środkowca jako narzędzie tych niecnych zamysłów bez miłosierdzia trzeba było o upadek przyprawić. Konserwatystów, starających się o mandaty pod hasłem partyi pośredniéj — a takich było najwięcéj — trzeba było zwalczać z tą samą energią, z jaką wojowano przeciw wolno-zachowawcom i narodowcom.

Partya pośrednia pragnie centrum w niwecz obrócić. Ktoby więc żądał od centrum, aby głosowało na mieszańca, żądałby od niego samobójstwa; żądałby, aby w nowéj walce kulturnéj dopuściło się haniebnéj zdrady własnego Kościoła. Jak temu, którego życie jest zagrożone, miłą jest każda pomoc, zkądkolwiek ona pochodzi, tak i centrum przyjmuje każdą pomoc, dającą mu rękojmią dalszéj egzystencyi. Mieszańcy mieli je w parlamencie sparaliżować. Każdy przeto przeciwnik mieszańców jest bez względu na swe osobiste poglądy i przekonania pożądanym sprzymierzeńcem przeciw odwiecznemu wrogowi katolików. Wolnomyślni może się w niejedném różnią od zwolenników frakcyi centralnéj, ale zgadzają się z nią w chęci zniweczenia partyi, która godzi na życie centrum. Centrum przeto użytkuje z przysługującego mu prawa obrony i odwetu, jeśli się w wyborach z nimi zleje w jedno ciało. Każde zwycięstwo wolnodumcy, wiodące do pogromu mieszańca, jest zyskiem dla centrum i do niego wszystkiemi siłami zdążać należy.

NIEMCY.

* B e r l i n, 22 października. P o b ł o g o s ł a w i e n i e zwłok zmarłego księcia brunświckiego odbyło się w przysionku zamkowym, gdzie stała trumna obstawiona jarzęcemi świecami. Marszałek nadworny Bernewitz, prezes kamery Hantelmann, cały dwór, adjutanci, zamkowi urzędnicy, deputacye załogujących w Oleśnicy dragonów i strzelców były obecne. Opat Thiele z Brunświku miał krótką przemowę; po niéj nastąpiła modlitwa. O $1\frac{1}{2}$ przewieziono zwłoki na sześciokonnym karawanie i wśród wielkiego udziału ludności miejscowéj i okolicznéj na dworzec i złożono je w wagonie nadzwyczajnego pociągu. Opat Thiele zmówił jeszcze jednę modlitwę, i pożegnał uczestników żałoby miasta Oleśnicy. O pół do drugiéj po poł. pociąg ruszył.

„Braunschw. Anz.“ ogłaszają program przyjęcia zwłok zmarłego, ustanowiony z polecenia rady rejencyjnéj przez ministerstwo stanu w porozumieniu z jenerałem Hilgersem. Trumna stanie w Brunświku o północy i w uroczystym pochodzie zawiezioną zostanie do zamku rezydencyonalnego. Pochód wyprzedzać będzie chór trębaczów i dwa szwadrony książęcego pułku huzarów, po nim pójdą wszyscy dworzanie, duchowieństwo miasta Brunświku wraz z kaznodziéją reformowanym, dziekanem katolickim i rabinem. Za nimi pojedzie karawan, otoczony 18 podoficerami i żałobnikami niosącymi pochodnie. Za nimi pójdzie kaznodzieja nadworny opat Thiele, członkowie rady rejencyjnéj, jenerał-major Hilgers, członkowie sejmu krajowego, oficerowie sztabowi, prezesi, dyrektorowie, najstarsi radzcy sądów i urzędów administracyjnych, magistrat, reprezentanci miejscy, dyrektorowie muzeów, szkoły technicznéj, gimnazyów i seminaryum nauczycielskiego. Pochód zamkną dwa szwadrony huzarów. Król bawarski, w. ks. meklemburgski-skwierzyński, saski-wejmarski i w. ks. Oldenburgski będą zastąpieni przez pełnomocników. Cesarza austryackiego zastąpi arcyksiążę Franc. Ferd. d'Este. Siódmy pułk dragonów austryackich, którego szefem był zmarły, wyśle deputacyą oficerów.

— P o s e ł c h i ń s k i Shu-Tsiu-Tchen w towarzystwie 26 osób należących do poselstwa przybył dnia 22 bm. z Wenecyi do Monachium i puścił się bez przerwy w dalszą podróż do Berlina.

— W i e l k i k s i ą ż ę z księżniczką Wiktoryą i księciem Ludwikiem Battenbergiem przybył dnia 21 bm. wieczorem z Anglii do Darmsztadu.

— W ś r ó d o b i a d u g a l o w e g o dnia 21 b. m. w Sigmaringen spełnił cesarz niemiecki zdrowie pary jubilatów, na co książę Hohenzollern odpowiedział toastem na cześć cesarza. Po obiedzie odbyli panujący przejażdżkę po wspaniale oświeconych ulicach miasta.

Cesarz z cesarzewiczem odjechali po serdecznem pożegnaniu dnia 22 b. m. o godzinie 1 m. 40. W dródze do dworu tworzyły szkoły i stowarzyszenia wojskowe szpaler, żegnając go okrzykami.

— Z e s f e r f i n a n s o w y c h. W ccłu obrony interesów właścicieli siedmioprocentowych bonów Denver-Rio-Grande I Mortage odbyło się dnia 22 b. m. w Frankfurcie nad Menem posiedzenie, na którém właściciele tychże bonów wybrali prowizoryczny komitet złożony z 8 członków z prawem kooptacyi. Między wybranymi znajdują się dyrektór banku frankfurckiego Ziegler i dyrektór banku effektów Alfred Hahn. Komitet zwoła ogólne zebranie właścicieli bonów w celu wybrania komitetu stanowczego.

— K a n c l e r z ks. B i s m a r c k przybył we wtorek dnia 21 b. m. wraz z hr. Wilhelmem Bismarckiem z Friedrichsruhe do Berlina. Przyjmowała go na dworcu księżna Bismarck i hrabina Rantzau.

— Z a b e z p i e c z e n i e r o b o t n i k ó w w s t a r o ś c i i niemocy jest już podobno w głównych zarysach wypracowane przez radzcę rejencyjnego Woedtkego. Dalsze wypracowanie dokonaném zostało pod przewodem ministra Boettichera i dyrektora ministeryalnego Bossego. Ci panowie byli w Friedrichsruhe u kanclerza, aby mu zdać sprawę z ustanowienia głównych zarysów rzeczonego projektu.

— B i e r z m o w a n i e. Piszą z Altony „Kr. Ztg.“: Bierzmowanie w tutejszém katolickim kościele było równie uroczyste, jak przyjęcie Biskupa. Wprowadzono go pod baldachimem w solennym pochodzie do kościoła, ks. proboszcz Frintrup miał stósowną do uroczystości przemowę, poczém wybierzmowano 500 dzieci. Po akcie oddawał dostojnik kościelny w czworokonnym pojeździe wizyty urzędowe jenerałowi Radowitz, nadburmistrzowi i burmistrzowi. O godzinie 6 był obiad u proboszcza. Pierwszy toast wniesiono na Ojca św., drugi na cesarza, trzeci na ks. Biskupa. O godzinie 9 wieczorem wyprawiło Stowarzyszenie Czeladzi katolickiéj na cześć Biskupa korowód z pochodniami, potém udało się do lokalu stowarzyszenia, gdzie odegrano dramat, pod tytułem „Nimrod“. Dziś rano odbył ks. Biskup egzamin z dziećmi w obec miejskiego dyrektora szkólnego, o trzeciéj po południu był na obiedzie u jenerała Radowitza, w którym wzięli udział wyżsi oficerowie, władze naczelne Hamburga i Altony, jako téż pruski poseł baron Wetzel.

— U t r a t a p r a w a w y b o r c z e g o. Stósownie do przepisów prawa z dnia 34 maja 1869 dotyczącego wyborów do parlamentu, mają tracić prawo wy-

borcze ci, którzy z publicznych kas miejskich wsparcie pobierają lub je pobierali w roku poprzedzającym wybory. Powstała kwestya, czy ojciec, którego dzieci bezpłatnie dostają lub dostały książki szkólne, należą do kategoryi tych, którzy tracą wskutek tego prawo wyborcze. Niektóre sądy administracyjne orzekły potakująco w tego rodzaju sporach, ale ponieważ dotychczas najwyższy sąd administracyjny jeszcze nie wydał swego zdania, przeto kwestyą tę należy uważać za otwartą; ojcowie więc znajdujący się w podobném położeniu, nie powinni aż do ostatecznéj decyzyi tracić prawa wyborczego.

ROSYA.

* W „Petersburskich wiedomostiach“ czytamy:

„Telegramy ze Lwowa przyniosły wiadomość, że wsławiony swoją mową, mianą do wyborców w Stanisławowie, hr. Wojciech Dzieduszycki, wystąpił w klubie swojéj partyi parlamentarnéj z propozycyą wprowadzenia w drodze prawodawczéj obawiązkowego wykładu języka rosyjskiego (?) we wszystkich szkołach Galicyi. Jakkolwiek dziwném jest słyszeć podobny projekt z ust nieostrożnego głosiciela tendencyi polskiéj partyi arystokratycznéj, tak zwanéj staropolskiéj, to przecież jeżeli osławione „idee jagiellońskie“ mają choćby tylko do czasu spodziewanéj i upragnionéj przyszłości wyrażać się w taki sposób, możnaby, rozumie się, cieszyć się imieniem tych, na których barki spada przedewszystkiem urzeczywistnienie owych idei — cieszyć się w imieniu galicyjskich Rusinów. Jakiemikolwiek byłyby dążenia partyi reprezentowanéj przez hr. Dzieduszyckiego, wniosek jego, o ile zostanie przyjęty przez lwowski sejm, wyjdzie niewątpliwie na korzyść rosyjskiéj (!) Galicyi. — Ale na nieszczęście „Pester Lloyd“ wyraża wątpliwość, aby projekt hrabiego został formalnie do sejmu wniesiony. Bardzo zatém być może, że ostatecznie sprawa zakończy się na klubowéj rozmowie.“

— Rozruchy w uniwersytecie moskiewskim. „Prawit. Wiestnik“ odzywa się dziś dopiero o rozruchach w uniwersytecie moskiewskim. Czytamy tam, iż w dniu 2 (14) bm. dowiedział się rektor, że pomiędzy studentami i komunikującymi się z nimi młodzieńcami panuje pewne wzburzenie umysłów z powodu zajść w Kijowie, oraz że jacyś agitatorowie zamyślają urządzić zebranie studentów w ogrodzie uniwersyteckim. Równocześnie dowiedział się, że agitatorowie zamyślają powybijać szyby w drukarni uniwersyteckiéj. W bibliotece uniwersyteckiéj znaleziono proklamacyą, wystósowaną do studentów, pochodzącą, jak z treści poznać można, nie od studentów. O godzinie 2 po południu tegoż dnia zjawiły się rzeczywiście w ogrodzie jakieś indywidua, pomiędzy któremi większa część rektorowi znaną nie była. Tych wypędzono z ogrodu, a jednego z nich aresztowano z powodu głośno wypowiedzianych słów podburzających. Gdy po ukończeniu prelekcyi studenci wyszli na ulicę Dołgorukowa, zebrał się w około nich tłum ludzi, głośno rozprawiających, w skutek czego zawezwał ich konstabler, aby się rozeszli. Zawezwania tego usłuchano. Około godziny 8 wieczorem zebrał się znowu tłum ludzi na bulwarze Strastnym przed drukarnią uniwersytecką; śpiewano i hałasowano bardzo. — Policya otoczyła tłum i odprowadziła do policyi. Na miejscu, gdzie tumultantów aresztowano, znaleziono 40 kamieni, kilka kasetek i wag od zegarów, które tumultanci za nadejściem policyi porzucali. Nadto znaleziono tamże kilka proklamacyi o rozruchach kijowskich. — Ogółem aresztowano 110 osób, pomiędzy niemi 66 studentów uniwersytetu moskiewskiego, 1 byłego studenta uniwersytetu petersburgskiego, 3 studentów relegowanych z uniwersytetu moskiewskiego w skutek niedostatecznych postępów w naukach, 1 farmaceutę, 1 pomocnika aptekarskiego, 5 studentów petrowskiéj akademii rólniczéj, 3 typografów, 38 osób rozmaitych zawodów; 3 szlachciców bez zatrudnienia, 2 osoby nieznanego zawodu i 2 służących. Z przesłuchania aresztowanych okazało się, że głównym dowódzcą demonstracyi ulicznych był student uniwersytetu moskiewskiego Rozdestwewskij, który już w roku 1883 był zawikłany w polityczny proces, lecz został ułaskawiony. Prócz niego przesłuchano jeszcze 6 studentów, którzy wprawdzie nie brali udziału w demonstracyi, ale których podejrzywano o podburzanie. W uniwersytecie samym spokój nie został zakłócony, prelekcyi nie przerwano. Zarząd uniwersytetu i kilku profesorów wskazało podczas prelekcyi studentom na niegodziwe postępowanie ich kolegów, którzy na swą zgubę posłuchali złych podszeptów. Studenci to uznali i wyrazili życzenie, iżby w uniwersytecie spokój nie był zaburzony. — W końcu wyraża „Praw. Wiestnik“ uznanie dla zarządu uniwersyteckiego i policyi, która swém energiczném wystąpieniem złe zniszczyła w zarodzie i nie dozwoliła burzycielom spokoju porwać łatwo zapalającéj się młodzieży do dalszych nierozważnych a dla niej zgubnych kroków.

— „Sowremiennyja Izwiestja“ należą do rzędu pism, lubiących wyraźnie i jasno formułować swoje zdanie i nie krępujących się w jego wypowiedzeniu żadnemi względami. Oto np. co piszą z powodu następstw, jakie spotkały ks. Bisk. łucko-żytomierskiego wskutek zajścia korostyszewskiego:

„Prawosławny metropolita jest bądź co bądź władzą uznaną przez państwo i szanowaną przez cały naród; okazanie mu rozmyślnie nieposzanowania jest przestępstwem kryminalném dla tego, że ukazuje jawnie nieuszanowanie i rządu i narodu rosyjskiego. Oto z jakiego punktu widzenia możnaby zapatrywać się na czyn prałata, odgrzebującego nieznane przepisy dla tego, aby swojéj owczarni dać demoralizującą polityczną naukę. A przy takiém zapatrywaniu nie pytamy się, czy Biskup Kozłowski zasługuje na pensyą ze skarbu, ale czy może w ogóle być cierpiany jako bądź co bądź jeden z organów władzy uznanéj przez rząd.“

Cholera.

Rzym, 22 października. Biuletyn choleryczny z dnia 21 b. m. W prowincyach: Aquili zach. 3, um. 2; w Brescii zach. 4, um. 1; w Cuneo zach. 22, um. 12; w prowincyi neapolitańskiéj zach. 39, um. 15 (pomiędzy nimi zach. w samém mieście Neapolu 25, um. 12); w prowincyach Genui, Modenie i Parmie zachorowało po 1 do 3 osób i tyleż umarło.

Neapol, 22 października. W ostatniéj dobie od 20 października godziny 4 po południu aż do téj saméj godziny dnia następnego umarło tutaj 16 osób na cholerę.

Paryż, 22 października. W Oranie (w Algierze) umarło wczoraj 9 osób na cholerę.

Rouen, 23 października. Według pogłoski wybuchła cholera w Yport (Fécamp) nad kanałem Lamanche. Z dziesięciu chorych umarło pięciu. Prefekt departamentu niższéj sekwany (Seine inférieure) udał się do Yport, aby się przekonać, czy cholera jest azyatycką i według tego stósowne wydać rozporządzenia.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 23 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał burmistrzowi Weissigowi w Rawiczu królewski order korony czwartéj klasy.

* ***Mężowie zaufania*** na miasta Poznań stawili się wczoraj bardzo licznie w lokalu p. B. Knolla. Ks. dr. Kantecki zagaił posiedzenie o godz. 8 i przedstawił w krótkim zarysie obraz obowiązków męża zaufania, wyszczególniając, co każdy z obecnych od chwili odebrania z rąk komitetu potrzebnych materyałów czynić powinien, aż do chwili ukończenia wyborów.

Obywatel Kopański, mówił o wykluczeniu znacznéj liczby wyborców z listy dla tego, że pobierali wsparcie na lekarstwa w czasie choroby — co przewodniczący obszernie wyłożył. Tenże p. Kopański stawił wniosek, abyśmy pracę wyborczą rozpoczęli od Pana Boga, i aby księdza przewodniczącego poprosić od odprawienie na ten cel Mszy św. w kościele farnym ***w niedzielę*** o godzinie 8 z rana. Mówca wyraża nadzieję, że wszyscy mężowie zaufania na tę mszą św. przybędą, a może téż zdołają uprosić Pana Boga, iżby Duch św. natchnął mądrością tych, co tak nierozważnie szarpią jedność i bratnią zgodę. Obecni z zapałem przywtóczyli téj myśli i dali mówcy brawo.

Ks. Kantecki oświadczył gotowość zastósowania się do tego życzenia, skoro obecni jednomyślnie do wniosku p. Kopańskiego się przyłączyli. Daléj mówił przewodniczący o nieszczęśliwym pomyśle pewnego grona wyborców, chcących popierać kandydaturę dr. Niegolewskiego i zachęcał do zgody.

Panowie Zimny i Łagodzki napominali mężów zaufania, aby do roznoszenia karteczek nie używali chłopców ani terminatorów, lecz sami się tém roznoszeniem zajęli, pouczając przytém nieświadomych. To samo zalecał p. Szulczewski.

Biura informacyjne będą u pp. M. Więckowskiego, Stefana Sobeskiego, Antoniego Pfitznera, Affeltowicza i Jabczyńskiego.

Następnie rozdano mężom zaufania na każdy obwód wyborczy 1) listę wyborców, 2) po 40 tabel z obwodami wyborczemi, 3) po 500 karteczek, 4) po 10 Nauk o wyborach.

Nadto postanowił komitet rozrzucić po mieście i rozlepić na słupach znaczną ilość plakatów wyborczych.

Z uznaniem zapisujemy żywy udział wszystkich warstw społecznych w agitacyi wyborczéj; kto z wezwanych przybyć nie mógł, uniewinnił się albo przysłał zastępcę.

Wyborcy! Weźmy się energicznie do dzieła i dobrą agitacyą wynagródźmy krzywdę, którą sprawie chce wyrządzić nierozważna secesya.

* **Teatr.** Dziś po raz pierwszy komedya Ostrowskiego, tłómaczona z rosyjskiego przez Anast. Trapszę „Konkury Kreczyńskiego“.

W sobotę po raz pierwszy komedya z francuskiego „Babunia“.

Biletów abonamentowych jak w r. z. nabywać można w handlu Kurnatowski i Sp.

* **Pogrzeb ś. p. Mikołaja Magnuszewicza** odbył się wczoraj w obec licznie zebranéj rodziny, znajomych i przyjaciół zmarłego. Kondukt prowadził ksiądz proboszcz Pędziński w asystencyi 13 księży, pomiędzy nimi kilku siostrzeńców zmarłego ks. prob. J. Rosolskiego z Gostyczyny i ks. prob. Echausta ze Skrzebowy, nadto ks. dziekana Radzkiego z Lubinia, ks. Zientkiewicza z Łabiszyna i innych. Za trumną, na któréj złożono kilka wieńców: od kupców w Bazarze, od wdzięcznéj służby, od stypendyatów Towarzystwa Pomocy Naukowéj, od przyjaciół, — postępowała żona, córka, zięć, rodzina zmarłego, pomiędzy nią brat i trzy siostry, z których starsza siostra zmarłego, sędziwa staruszka, pani Brykczyńska z Opalenicy, się nie spodziewała, iż jéj przyjdzie młodszemu swemu bratu oddać ostatnią przysługę, nadto kilku siostrzeńców i i siostrzenic, nadto pp. hr. Mielżyński z Iwna, dr. W. Niegolewski, Potocki, Zielonacki z matką z Goniczek, profesor Motty. Na cmentarzu muzyka odegrała marsz żałobny Szopena. Cześć pamięci zmarłego. — Przy téj sposobności prostujemy kilka dat z życia zmarłego, któreśmy przy pierwszém wspomnieniu fałszywie podali. Sp. Mikołaj Magnuszewicz urodził się w roku 1812 w Rudniczu i uczęszczał do gimnazyum św. Maryi Magdaleny. W r. 1830 podążył jako 18 letni młodzieniec wraz z kilkunastu kolegami na pole walki i służył w piechocie. Powróciwszy do domu miał sobie dalszy wstęp do gimnazyum wzbroniony. Jako niepełnoletniego nie pociągnięto do dalszéj kary. Wstąpił więc do apteki i kształcił się w tym zawodzie. Egzamin rządowy zdał w Berlinie, potém praktykował tu w Poznaniu w aptece Kolskiego i Daehnego, następnie w Wągrówcu, ostatecznie znowu w Poznaniu. W roku 1849 założył handel, a od 22 lat był administratorem Bazaru.

* **Piszą nam z miasta:** Przedwczoraj wieczorem około godziny 11téj zatrzymał na chwilę kilku przechodniów Nową ulicą widok biegnącego boso przy pomocy kilku służących lazaretowych chorego, zdążającego Sierocą ulicą ku górze do lazaretu miejskiego. Podczas stukania do bramy żalił się ten już zresztą niemłody nieszczęśliwy na to, iż go szarpano i nie pozwolono mu nawet obuwia zabrać.

* **Lekarzami** w lazarecie miejskim po usunięciu się dr. Osowickiego, mianował magistrat dr. Pauly. Nadto powołał magistrat pana dr. Schönkego, który objął stacyą obłąkanych i szpital. Dr. Samter objął stacyą wewnętrzną a dr. Pauly zewnętrzną. Lekarze asystenci dr. Gubitz i dr. Stranz objęli z dniem 15 b. m. posady.

* **Na wczorajszém posiedzeniu reprezentacyi miejskiéj** ustanowiono rendanta i asystenta dla kas, przeznaczonych dla chorych, a mających z dniem 1 grudnia rb. wnijść w życie. Rendantem mianowano sekretarza pana Boltza z pensyą 3000 m. i 432 marek wynagrodzenia za mieszkanie; asystent będzie pobierał 1200 marek pensyi i 432 m. na pomieszkanie. Około 7000 robotników będzie należało do tych kas.

Radzcą sierót mianowano kupca p. St. Orłowskiego. — Przyjęto także wniosek magistratu, żądający, aby na tutejszych definitywnie ustanowionych nauczycieli i miejskich urzędników subalternowych rozciągnięto prawo o emerytowaniu z dnia 31 marca 1828. r., na co zezwala § 65 ordynacyi miejskiéj — Nauczyciela, p. Aleksandra Modrzyńskiego, który zupełnie wzrok stracił, emerytowano od dnia 1 kwietnia 1865 r. z pensyą 1065 m. rocznie. Do 1 kwietnia 1885 r. będzie p. M. pobierał całą pensyą, a zastępca jego będzie z kasy pobierał 67 m. wynagrodzenia miesięcznego.

* **Szanownym** naszym Czytelnikom zwracamy uwagę na drugostronnie umieszczony inserat rodaka naszego, p. W. Gruszczyńskiego w Inowrocławiu, który tamże nabył hotel Daniela i pod firmą „Victoria Hotel“ prowadzić go nadal będzie. Jest to pierwszy hotel w Inowrocławiu, który się w ręku Polaka znajduje, nie wątpimy więc, że go rodacy swemi względami popierać zechcą.

* **Nauczyciel** p. Winiewski z Kołaczkowa pod Wrześnią obchodził w zeszłym tygodniu 50-letni jubileusz swego urzędowania. Około 60 nauczycieli z okolicy przybyło posiwiałemu Jubilatowi złożyć swe uznanie, szacunek i życzenia. W ich imieniu przemówił nauczyciel p. Piszczygłowa. Jubilatowi złożono rozmaite kosztowne podarunki. Rodzina Jubilata przyjmowała wszystkich gości u siebie.

* **Zebranie** agronomiczne powiatu śremskiego odbędzie się nie w pierwszy, jak to było dotychczas zwyczajem, ale dopiero w drugi czwartek, t. j. dnia 13 listopada w Śremie o godzinie 11téj z południa w hotelu p. Kadzidłowskiego.

* **Pożary.** Na Hubach Szczepankowskich pod Szamotułami powstał w zeszłą sobotę u gospodarza Gintera pożar, który zniszczył mu stodołę i oborę. Prócz bydła nic nie wyratowano. Ogień, jak się zdaje, został podłożony. — W Sędzinie pod Bukiem zgorzały we wtorek na dominium 2 stodoły, 2 szopy i owczarnia. Bardzo mało tylko zdołano wyratować. Ogień, jak się zdaje, podłożył z zemsty jeden z robotników.

* **W Rudniczysku** pod Ostrzeszowem zgorzała w dniu 20 b. m. chata, a wraz z nią kobieta, nałogowa pijaczka, i pięcioletni jéj synek. W stanie nietrzeźwym położyła się owa kobieta w łóżko, które się zajęło od palącego się na kominie ognia; niebawem cała chata stanęła w płomieniach. Synek jéj, bawiąc się na dworze, widząc że się chata pali, pobiegł do niéj, aby matkę uwiadomić o grożącem niebezpieczeństwie — lecz ani on, ani matka nie wydostali się z ognia. Ogień szerzył się szybko, 7 chat niebawem zgorzało do szczętu, prócz tego obory, stajnie itd. pobliskiego młyna. — Kilka familii dziś w największéj nędzy, straciło całą chudobę i mienie, co im z pewnością choć w części chlebodawca pan Zakrzewski wynagrodzi. — Przy pożarze okazał się czynnym, niosącym pomoc i ratunek nieszczęśliwym, z narażeniem własnego życia, rządca gospodarczy p. Kobelski z sąsiedniéj wsi Tokarzewa.

* **Z powodu pominięcia Matejki** przy tegoroczném premiowaniu artystów na wystawie berlińskiéj pisze „Boersen-Courrier“: „Niech pominięci artyści cieszą się myślą, iż wszelkie ludzkie instytucye nie są doskonałemi, oraz, że za współtowarzysza niedoli mają takiego — Jana Matejkę.“ — „Berl. Tagblatt“ tak się odzywa: „O ile na decyzyą monarszą oddziałała tendencya dzieła artysty, tendencya tak wybitnie polsko-patryotyczna, trudno nam naturalnie orzec. Być jednak może, iż ta okoliczność, że artysta nie przebył dotychczas pierwszego stopnia, aby otrzymać wielki medal, a zwłaszcza, że nie otrzymał medalu małego, nie była tu bez wpływu, i dla tego nie dano artyście ani jednéj ani drugiéj odznaki. To przypuszczenie jest w każdym razie dla wszystkich partyi najbardziéj zadawalniającém załatwieniem sprawy, gdyż dla dzieła tak potężnego, jak obraz „Hołdu pruskiego“, byłby order mały nieodpowiedniém ocenieniem zasługi“.

* **Wyrestaurowanie** grobu księdza Piotra Skargi w Krakowie (w kościele św. Piotra), dokonane przed rokiem, czy dwoma, przez konserwatora zabytków pomnikowych, profesora Łepkowskiego, w samą porę nadało się do uroczystego obchodu 300-néj rocznicy założenia przez tego znakomitego mówcę Arcybractwa Miłosierdzia, które zawiaduje komorą potrzebnych, czyli lombardem, zwanym bankiem pobożnym. Obchód upamiętniony Historyą Arcybractwa owego, książką, napisaną przez ks. kan. Polkowskiego, wybiciem medalu i wydaniem wizerunku księdza Skargi, odbył się w dniach 21 i 22 bm. Procesyom, nabożeństwom i posiedzeniom przewodniczył JW. ksiądz Biskup Dunajewski. Oprócz niego przemawiali ks. rektor Pelczar i O. Jackowski, prowincyał Jezuitów. Ciż następcy towarzyszów zakonnych Skargi odśpiewali w grobie przy zwłokach jego Salve Regina. Przez dni obchodu ubodzy byli żywieni i hojnie jałmużną obdarzani. Bardzo wielu duchownych wzięło udział w tych uroczystościach.

* **O ś. p. majorze Szulczewskim** pisze „Morning Post“ w numerne 35,048 z dnia 21 bm.:

Z boleścią donosimy o śmierci majora Karóla Szulczewskiego, która nastąpiła w Londynie w sobotę. Major Sz. urodził się w roku 1814 w Kutnie w Polsce i służył z odznaczeniem się jako oficer artyleryi w polskiém wojsku podczas powstania 1830—31 r. Po powstaniu przybył do Londynu, gdzie został zaliczonym do Literackiego Stowarzyszenia Przyjaciół Polski. Na tém swojém stanowisku pozostawał w ciągłych stósunkach z głównymi angielskimi mężami stanu i filantropami owego czasu, od których był bardzo szanowanym za swój ciepły patryotyzm, swoję ujmującą uprzejmość, za odwagę i poczucie honoru i za swą niestrudzoną pilność. Był on przyjacielem lorda Dudley Stuart i popierał go najusilniéj w gorących jego uczuciach i pracach dla sprawy polskiéj — a po śmierci lorda Dudley major Sz. daléj pracował bez przerwy dla dobra swego kraju, nie pomijając żadnéj sposobności, przedstawiał nieustannie angielskiemu ludowi nieszczęścia i utrapienia narodu polskiego. Dla swoich biednych ziomków w Anglii był on wiernym przyjacielem, zawsze gotowym dopomódz im dobremi chęciami i pieniędzmi, które otrzymywał od dobrodziei angielskich, a nawet własnemi szczupłemi zasobami swemi. Sprawa polska straciła w nim jednego z najwytrwalszych i najwymowniejszych swych adwokatów w Anglii, a biedni polscy wychodźcy długo czuć będą brak swego ojczystego opiekuna. W roku 1855 ożenił się z Maryanną, córką p. Benjamina Hart Thorold, w Harmston-Hall, Lincolnshire.

† **S. p. Franciszek Czapliński,** b. oficer b. wojsk polskich i francuskich, ozdobiony orderami legii honorowéj i krzyża virtuti militari, ostatecznie urzędnik kolei warszawsko-terespolskiéj, zmarł w niedzielę w Warszawie. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 24go października św. Rafała Arch.

Wschód słońca o godz. 6 minut 43. Zachód o godzinie 4 minut 45.

TELEGRAMY.

Londyn, 21 października. Dotychczasowy kanclerz księstwa Lancaster otrzymał godność para, w jego miejsce zamianowany został kanclerzem jeneralny sekretarz dla Irlandyi, Trevelayn, i otrzymał zarazem krzeszło w gabinecie; sekretarzem dla Irlandyi został Campbell Bannerman.

Berlin, 23 daździernika. Cesarz i cesarzewicz następca tronu przybyli dziś o o pół dziewiątéj w pożądaném zdrowiu ze Sigmaringen do Berlina. Przyjmowali ich na dworcu księżna Wilhelmowa, książę Fryderyk Karol, gubernator, jenerał komenderujący, prezes policyi i adjutanci przyboczni.

Białogród, 22 października. Gabinet ukonstytuował się ostatecznie. Prezes ministerstwa Garaszanin zatrzymuje tekę spraw zagranicznych i dzierzyć będzie równocześnie tekę finansów; radzca trybunału kasacyjnego, Rajowicz, otrzymał ministerstwo rólnictwa, a sekretarz ministeryalny Popowicz oświecenia; reszta ministrów zatrzymuje swe teki. — Król nadał ustępującemu dla wieku ministrowi finansów Pawłowiczowi wielki krzyż orderu Takowy.

Manszester, 21 października. Stanley miał w obec licznego zebrania długą mowę, w któréj rozwodził się nad środkami, mogącemi poprzeć i utworzyć nowe drogi dla handlu nad rzeką Kongo. Mówca oświadczył, że niemożliwą jest rzeczą, przyznawać jednemu tylko państwu, t. j. Portugalii, prawa zwierzchnicze na rzece Kongo i polecał, ażeby prawa te przyznano towarzystwu międzynarodowemu, któreby mogło występować jako straż prawa międzynarodowego i czuwać nad wolnością handlu.

Rzym, 23 października. Gabinet przyjął po większéj części poprawki, jakie do kwestyi taryfy poczyniła komisya kolei żelaznych. Twierdzą, że wczorajsza rada ministrów zajmowała się także kwestyą, czy państwo ma się przyczynić do kosztów polepszenia w Neapolu stosunków sanitarnych.

Paryż, 23 października. „Ajencya Havas“ donosi: Stwierdzono, że w ostatnim tygodniu w Yport pod Rouen zaszło 17 przypadków choroby i 6 przypadków śmieści na cholerę. Zdaje się, że chorobę tę sprowadzili majtkowie, przybyli z Cete.

Brunświk, 23 października. Nadzwyczajny pociąg przybył tutaj z ciałem księcia o godzinie 12 minut 7. Uderzono we wszystkie dzwony. Po krótkiéj modlitwie Opata Thiele poniosło 18 podoficerów trumnę na karawan pod baldachimem. Wojsko prezentowało broń i otoczyło karawan, ciągniony przez 6 koni, a otoczony 24 sługami, niosącymi pochodnie; szpaler tworzyli obywatele, korporacye, stowarzyszenia. Latarnie gazowe poobwieszano krepą. — Wiele tysięcy osób z miasta i z Księstwa znajdowało się na ulicach.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 października.

BAZAR. Hrabina Kwilecka z Malinca, Lutomski ze Stawu, Ruszczyński z Łabiszyna, Taczanowski z Choryni, Sokołowski z Wrocławia, ks. proboszcz Echaust z Skrzebowy, Zakrzewski z Żabna, Żółtowski z Popówka, Gajewski z Wolsztyna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Zielonacki z Karcewa, Łukomski z Kluczborku, Zeidler z Ujścia, Brzozowski z Gdańska, Kowalski z Królewca, Brykczyński z żoną z Nowego Tomyśla, Payer z żoną z Warszawy, pani Obrębowiczowa ze Stęszewa, dr. Kryzan z żoną z Żerkowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 23 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na październik 130 pł., październik-listopad 128,— płc., listopad-grudzień 127,— pł., grudzień-styczeń 127.— płc. na wiosnę 128.— płac.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., październik 44.70 płc., listop. 44.20 płc., grudzień 44.10 płc., styczeń 44.10 płc., luty 44,40 płac., marzec 44.80 płac., kwiecień 45.30 płacono, kwiecień-maj 45.60 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 44.70 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 128.—, październik 128,—, październik-listopad 127,— listopad-grudzień 126,—, kwiecień-maj 127,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedziana 44,60 m., październik 44,60, listopad 44.10, grudzień 44,—, styczeń 44.— m., kwiecień-maj 45.60 m. w miejscu bez beczki 44.40 mr.

Bydgoszcz, 22 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica niezm., piękna 146—149 mrk., średnie gatunki 140—145 mk. pośledna —.— m.

Żyto staléj. w miejscu krajowe piękne 127 do 128 mrk., średnie 124—126 mrk. pośledne —,— m

Jęczmień dla browarów 125—132 m., na pasęz 110—120 mrk., mały —.— mrk.

Owies w miejscu 115—125 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 155—170, na paszę 145—150 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 44.50 m.

Berlin, 22 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140—173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na październik-listopad płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 149,—, żądano —,—, na kwiecień-maj płacono 159,—, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 161,—. Wypowiedziano 2000 ccent. Cena wypowiedziana 148,50.

Kukurudza w miejscu pł. 124—134 według jakości. Wypowiedziano 2,000 ccnt.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 123 do 188 pł. według jakości.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 23 października 1884. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica spok.			
paźdź.-listop.	149,--	Galic. akc. k.	114 —
kwiecień-maj	159,25	Pr. consol. 4%	103,20
Żyto staléj		Pozn. listy z.	101,20
paźdz.-list.	144,—	Pozn. listy rent.	101,70
listop.-grudz.	135,—	Austr. banknoty	167.—
kwiecień-maj	137,25	Austr. renta złota	86,25
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860	118,50
październik	50,50	Włochy	95.90
kwiecień-maj	52,20	Rumuny	104.25
Okowita słabiéj		Ros. banknoty	207.10
w miejscu	46,40	Ros.-ang. pożyczk.	94.25
paździer.	46,40	Pol. 5% listy zast.	62.25
paźdz.-listop.	46,20	Pol. lik. l. zast.	56.25
listop.-grudz.	45,90	Kredyty	483,—
kwiecień-maj	47,10	Koléj państwowa	505,—
maj-czerwiec	47,30	Lombardy	251,—
Owies		Usposob. spok.	
paźdz.	132,—		
Wyp.-żyta wsp.	2000,—		
Wyp.-okow. kw.	220,000		

Szczecin, 23 października 1884. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		w miejscu	
paźdz.-list.	150,—	kwiecień-maj	51,50
kwiecien-maj	160,—	**Okowita** potw.	
Żyto spok.		w miejscu	45.50
paźdz.-list.	134,50	październik	45,60
kwiecien-maj	134,50	paźdz.list.	45,70
Rzepik		kwiecien-maj	47,—
w miejscu		**Petroleum**	
Oléj rzep. sdok.		w miejscu	8,40
paźdz.-list.	50,—		

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 22 października 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207.50
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.15
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.—
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.37
Dukat w złocie		—,—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,155
Półimperyał rosyjski		—,—
Dolar za sztukę		4.19
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%		
Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.—
Deutsche Bank	151.—
Disconto Comandit	196.80
Kwilecki Potocki i Sp.	—.—
Poznański bank prowincyonalny	116.—
Austryacki bank kredytowy	480.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	68 10
Königs- und Laura-Hütte	103.20
Poznańska sprytownia	81.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	—.—
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	—,—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	—.—
Paryż	8 dni	za 100 franków	—.—
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	166.90
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	206.05
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	207.—

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	17.70
„ z prawem pierwsz.	45.25
Halle-Sorau-Guben	45.75
„ „ „	114.75
Marienburg-Mlawka	80.25
„ „ „	114.30
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.40
„ „ „	75.75
Wschodnio-pruska południowa	102,50
„ z prawem pierwsz.	118.10
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	—.—
Galicyjska Karola Ludwika	113.90
Kronprinz Rudolf	75.10

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.20
„ pożyczka P. 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.25
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90
Listy zastawne.			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.25
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	101.60
„	4	1/1 i 1/7	100.20
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	—,—
„ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	101.60
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	101,8
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.30
„ „ „	4	1/1 i 1/7	101.75
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.60
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.60
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.70

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,20
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.10
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	93.30
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	95,80
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86,40
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,20
„ „	5	1/3 i 1/9	80,10
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,40
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68.50
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—,—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	304.10
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	118.50
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	303,50
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,60
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77.70
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	73.80
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.10
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,50
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	94.90
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	94.80
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	—,—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	94,25
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	94,25
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	94,30
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	86.40
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	—,—
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	78,20
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	140,25
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	134.25
„ „ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	60.40
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	60,40
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	60,30
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,40
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.10
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	38,75

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kłecko, X. Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Koźmin, Moll, kupiec.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Nędzyński,
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introliga tor
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, p. Gdeczyk.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Poniec, W. Miśkiewicz. introligatori
Poznań, ulica Wrocławska 30, pan. Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków,
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Stan, hotelista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz,
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr., Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyński, obywatel.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Podczas zimy przyjmuje jak dawniéj chorujących na **nos, gardło, płuca** rano od godziny 11-téj do 12-téj, po południu od godziny 3 1/2 do 5-téj. (829)

Dr. Nitsche,

Poznań, przy ulicy Ludwiki 16.

Skład futer

M. Landau w Kaliszu

Rynek nr. 17/18 w domu własnym.

Będąc w bezpośrednich stósunkach z pierwszorzędnemi, domami krajowemi i zagranicznemi i zaopatrzywszy się z pierwszéj ręki we wielkie zasoby **wszelkich gatunków futer męzkich i damskich, garniturów futrzanych, skórek i blamów** wszelkiego rodzaju, jestem w możności sprzedawać takowe po bardzo nizkich cenach i wytrzymać każdą rzetelną konkurencyą. (755)

Wszelkie zamówienia podług miary, niemniéj i reperacye uskuteczniają się w mych warsztatach pod osobistym dozorem osób fachowych w jak najkrótszym czasie i zapewniam przytem najdokładniejsze wykończenie powierzonych mi zleceń ku zupełnemu zadowoleniu Sz. klienteli.

Z szacunkiem

M. Landau.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż dawniejszy **hotel Daniela w Inowrocławiu** przejąłem na moją własność i nadal pod firmą (833)

Victoria Hôtel

prowadzić będę. Nadmieniam, iż **ilość pokoi gościnnych** znacznie powiększyłem, takowe **kompletnie nowo urządziłem, ceny stawiam umiarkowane.** Rownież pozwalam sobie zwrócić uwagę na moją **restauracyą,** którą przy wieloletniéj fachowéj praktyce i cenach przystępnych nie trudno mi będzie Szanowną Publiczność zadowolnić.

Upraszając uprzejmie o łaskawe względy, zostaję z prawdziwym szacunkiem

W. Gruszczyński,

Inowrocław.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

Śty Marcin 16.

Szanownym posiedzicielom dóbr, jako i moim kolegom na prowincyi polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)

do murowania kominów fabrycznych

przy gorzelniach, cukrowniach, cegielniach, mączkarniach itp. bez rusztowania w jakiejkolwiekbądź wysokości.

Mając własnych murarzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadając stósowne łatwe do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie taniéj takie prace wykonać niż murarze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu.

Że podobne kominy sumiennie i elegancko przezemnie wykonane bywają, powołuję się na świadectwo Wgo p. Karśnickiego w Mchach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skóraczewie pod Chociczą (Falkstädt), u których to Panów podobne kominy budowałem.

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

w Poznaniu

poleca

Nawiedzenie

Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i Najśw. Panny Maryi

przez

św. Alfonsa Liguori.

Cena 50 fen., z oprawą w pół pł. 75 fen., w całe płótno z wyciskami 1 markę. (585)

Zaproszenie do przedpłaty!

Za kilka tygodni opuści prasę:

Śpiewnik

kościelny

obejmujący przeszło 500 pieśni najużywańszych w Kościele Katolickim, w8ce str. około 350. Cena w prenumeracie aż do 1 grudnia 1884 wynosi **tylko 50 fen.** za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 75 fen. **Kto zbierze 10 prenumeratorów, dostaje jeden egzemplarz oprawny w dodatku** i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka franko. Należytość nadsyłać należy naprzód. Cena później znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:

Księgarnia Katolicka, Poznań, Wodna ulica nr. 25. 816

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,

Kwas karbolowy czyszczony i surowy,

Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,

SUPERFOSFATY,

Prawdziwe koniaki francuzkie,

Oliwy do machin, smarowidło do wozów,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Z dniem dzisiejszym przeniósłem skład mój z Wilhelmowskiéj ulicy nr. 21 pod nr. 19 (dom Wnéj pani Liszkowskiéj). (834)

Antoni Stark,

złotnik i jubiler.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

(34)

Medal państwowy. **Kupującym za gotówkę znaczny rabat.**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Dwa srebrne

starożytne kielichy

i wieczną lampę

ma na sprzedaż za cenę wartości śrebra (826)

J. Szpetkowski,

Dekorator kościołów.

Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Blooker'a holend. Kakao

najlepszy i najłatwiéj rozczyniający się fabrykat, uwieńczony wielu medalami złotemi. 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

W. Kwiatkowski.

Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,

W POZNANIU

Wilhelmowski plac 14

(narożnik ul. Teatralnéj) (462)

Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,

pracownia bukietów, koron i t. d.

Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwitniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Młyn parowy

Karóla Kratochwilla

w Poznaniu (Podgórnik)

poleca swe wyroby. (831)

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, ulica Wodna 25

odebrała na skład główny i poleca:

Lekarstwo

przeciw pijaństwu.

Zebrał *ks. Łukowski.*

Cena jednego egzemplarza 10 fen., 100 egz. za 6,50 m. (793)

Do wydzierżawienia od 1-go lipca albo od wiosny 1885 r.

majątek ziemski

w gubernii Lubelskiéj, — przestrzeń ogólna 2527 morgów miary nowopolskiéj, — grunta przeważnie pszenne, łąki wyborowe, płodozmiany zaprowadzone, fabryka cukru w blizkości, skład buraków w miejscu. Zabudowania wystarczające, dom mieszkalny dobry w suchem i zdrowem położeniu. Inwentarz żywy i martwy kompletny jest do nabycia u właściciela. Majątek ten rozdzielić można na trzy oddzielne dzierżawy, obejmujące przestrzeni: jedna 962 morg., druga 377 morg., trzecia 1187 morg. — O bliższe szczegóły i war. zgł. się proszę do właściciela dóbr **Wojcieszkowa.** — Adres na listy **Wojcieszków** przez **Krzywdę,** ostat. stacya kolei Iwangrodzko-Łukowskiéj, Krzywda.

Herbatę chińską

sprzętu 1884/5 r, (466)

uzupełniłem wybornemi gatunkami.

Poznań. J. N. Piotrowski.

Wina węgierskie

zupełnie czyste, do użytku mszalnego przeznaczone, po 1 m. 50 fen. i 2 marki litr; wino to musi być leżąco na butelkach zachowywane — poleca handel wina hurtowny (764)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Dom. Sulijewo (Saule) p. Alt Boyen, ma w tym roku znów na sprzedaż **10 ślicznych, do rozpłodu zdatnych** (811)

byczków,

oldenburgskiéj rasy znanéj dobroci.

E. Littmann,

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.